

Książki

W Rzeczpospolitej uczonych

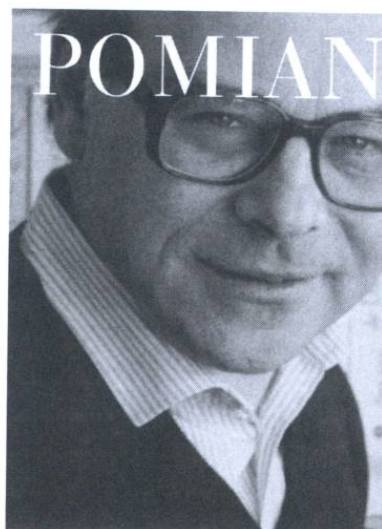
RAFAŁ STOBIECKI

Jest to książka o przyjaciółach i mistrzach Krzysztofa Pomiana. O wydarzeniach i przedsięwzięciach, w których uczestniczył, i o jego wybitnych lekturach. Autor opowiada tu o sobie nie wprost, pokazuje własne życie przez konfrontację z innymi osobami.

Nie istnieje jedna szkoła pisania autobiografii. W jednakowym stopniu dotyczy to stwierdzenie osób aktywnych w sferze publicznej, np. polityków, dziennikarzy, aktorów, co uczonych. Autobiografia może przybrać modną ostatnio formę wywiadu rzeki, może zostać napisana w konwencji autorskiej albo odwołującej się do pisanych przez lata dzienników.

Krzysztof Pomian zaproponował jeszcze inną formułę, którą nazwał „autobiografią za pośredniczoną”. Jak sam pisze: „jest to książka o przyjaciółach i mistrzach, ale nie tylko. Mówię też o wydarzeniach i przedsięwzięciach, w jakich uczestniczyłem, oraz o niektórych wybitnie ważnych lekturach. Tym sposobem opowiadam o sobie, nie wprost jednak, lecz pokazując własne życie rozszczepione niejako przez pryzmat konfrontacji z innymi osobami” (s. 7). Sam z kolei – z przymrużeniem oka – określiłbym tę książkę „autobiografią introligatorską”. Składają się nań bowiem teksty publikowane i nigdy wcześniej niedrukowane, powstałe na przestrzeni pięćdziesięciu lat. Są wśród nich wspomnienia pośmiertne i laudacje, erudycyjne analizy poglądów i problemów, a także wywiady i rozmowy.

Książkę otwiera wywiad Magdaleny Bajer z autorem, pierwotnie opublikowany w książce *Bliźny po ukąszeniu*, która ukazała się w 2005 r.



Krzysztof Pomian, *Wśród mistrzów i przyjaciół*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2018, 608 s.

w Wydawnictwie „Więź”. Kolejne teksty pogrupowane są w następujących działach: *Rewizjonizm i okolice* (m.in. szkice poświęcone Pawłowi Beylinowi, Leszkowi Kołakowskiemu i Stefanowi Amsterdamskiemu), *Niezależni* (tu autor pisze – wymieniam jedynie przykładowo – o Arturze Międzyrzeckim, Jerzym Milewskim i Tadeuszu Mazowieckim), *Jan Paweł II* (tylko jeden tekst), *W kręgu Giedroycia* (teksty o Redaktorze, a także Gustawie Herlingu-Grudzińskim, Konstantym Jeleńskim i Janie Lebensteinie; w tej ostatniej opowieści odkrywamy Pomiana jako znawcę i konesera dwudziestowiecznego malarstwa), *République des Lettres* (portrety europejskich humanistów bliskich Pomianowi); wreszcie całość wieńczy dział *Przyczynki do autobiografii*, gdzie znalazły się m.in. wspomnieniowe refleksje na temat Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Mieszkający od lat we Francji uczoney należy z pewnością do elity europejskich humanistów. To jeden z ostatnich żyjących – obok Andrzeja Walickiego – reprezentantów tzw. warszawskiej szkoły historyków idei, jednego z najciekawszych zjawisk w polskiej humanistyce lat 60.

Komunizm tragiczny

Krzysztof Pomian – a właściwie Purman – urodził się w 1934 r. w Warszawie w rodzinie polskich Żydów, która w pokoleniu jego ojca była już całkowicie spolonizowana. Ojciec, Stefan Purman, pochodził z Włocławka i był przed II wojną światową działaczem PPS-Lewicy oraz Komunistycznej Partii Polski. Ukończył Uniwersytet Warszawski, zrobił doktorat z polonistyki. Krytycznie odniósł się do procesów moskiewskich, za co wykluczono go z partii. W 1940 r. został aresztowany przez NKWD, skazany na osiem lat łagru i zesłany do Kazachstanu, zmarł wkrótce po opuszczeniu łagru w Workucie. Żona i syn zostali również wywiezieni do Kazachstanu – pod Semipałatyńsk.

Matka, Irena z domu Szwegold, pochodziła z Lublina, z rodziny o tradycjach chasydzkich. Była absolwentką Wyższej Szkoły Handlowej (obecnie Szkoły Głównej Handlowej) w Warszawie. Jak wspomina Pomian: „[...] mama przejęła w całej pełni tradycję rodzinną Purmanów i została jej depozytariuszką aż do swej przedwczesnej śmierci” (s. 11). Zmarła w 1962 roku.

Po powrocie w 1946 r. ze Związku Radzieckiego do Polski młody Krzysztof, za radą członków PPR, zmienił nazwisko na Pomian – był to pseudonim jego ojca. Naznaczenie wyniesionym z domu – jak to sam określa – „komunizmem tragicznym”, symbolizowanym przez ofiary stalinowskich czystek, odegrało istotną rolę w całym jego życiu i miało wpływ na dokonywane w młodości polityczne wybory.

W latach 1952–1957 Pomian studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie napisał pracę magisterską poświęconą pojęciu wolności w twórczości Jeana Paula Sartre'a. Do grona swoich ówczesnych nauczycieli, a później przyjaciół zalicza dwóch wybitnych polskich filozofów – Bronisława Baczkę i Leszka Kołakowskiego – ten drugi był promotorem zarówno pracy magisterskiej, jak i doktoratu Pomiana.

Można powiedzieć, że studiował w ciekawych czasach. Początek jego studiów przypadł na okres rozprawy z „pseudonaukową filozofią burżuazyjną”, koniec zaś na przełom roku 1956 i zasadnicze zmiany, jakie dokonały się wówczas w Polsce. Młody Pomian należał do grona zdeklarowanych komunistów, działał w Związku Młodzieży Socjalistycznej, był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z czasem jednak zaczął narastać jego sceptycyzm wobec odchodzącej od ideałów Października ekipy Władysława Gomułki. Pod wpływem swoich nauczycieli związał się ze środowiskiem polskich rewizjonistów, w miarę upływu czasu zajmując w nim własne, odrębne miejsce.

Doktorat (1965 r.) i habilitację (1968 r.) Krzysztof Pomian uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim. W 1966 r. został usunięty z PZPR, a na fali Marca 1968 r., z powodu publicznej krytyki polityki władz, usunięto go ze stanowiska adiunkta w Katedrze Historii Filozofii Nowożytnej. W latach 1969–1972 pracował w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej. Pozbawiony możliwości wszechstronnej pracy naukowej, Pomian zdecydował się na wyjazd do Francji. Przez lata pracował w Centre National de la Recherche Scientifique (CNRS), dochodząc do stanowiska profesora (1984 r.).

W latach 1999–2007 był wykładowcą na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1999 r., już w niepodległej Polsce, otrzymał tytuł profesora. Od 2001 r. jest dyrektorem naukowym Muzeum Europy w Brukseli.

Przygoda z rewizjonizmem

Rzykując pewne uproszczenie, można postawić tezę, że z autobiografii Krzysztofa Pomiana wyłaniają się trzy korespondujące ze sobą wizerunki jej bohatera.

Po pierwsze, możemy prześledzić Pomianową „przygodę z rewizjonizmem”, zarówno w sensie politycznym, jak i intelektualnym. Po drugie, książka pokazuje autora *Historii jako przedmiotu wiedzy* w naturalnym dlań środowisku czołowych humanistów europejskich. Po raz kolejny uświadamia międzynarodową pozycję Pomiana porównywalną chyba tylko z miejscem zajmowanym w światowej humanistyce przez Leszka Kołakowskiego i Zygmunta Baumana. Po trzecie wreszcie, z *Wśród mistrzów*

i przyjaciół wyłania się Pomian jako bliski współpracownik Jerzego Giedroycia, współautor *Autobiografii na cztery ręce*, edytor źródeł, historyk dokumentujący dokonania środowiska związanego z Maisons-Laffitte.

Pomiana deklaracja po stronie rewizjonizmu miała niejako podwójny charakter. Polityczny i intelektualny, przy czym ten drugi miał dla niego dużo istotniejsze znaczenie. Owa deklaracja niewątpliwie wyrastała z głębokiego przekonania o potrzebie rozliczenia i odrzucenia stalinizmu jako doktryny i praktyki społecznej. Z tego wynikało jego zaangażowanie w przemianę Października 1956 r., poparcie dla Władysława Gomułki i włączenie się w działania zmierzające do liberalizacji systemu. W wielu miejscach książki Pomian broni, dziś często marginalizowanej, cezury roku 1956.

Październikowa odwilż zasadniczo zmieniła Polskę, rozpoczęła się ewolucja systemu od totalitaryzmu w stronę autorytaryzmu. Dotyczyło to w różnym stopniu wszystkich dziedzin życia społecznego. Zdaniem Pomiana, rewizjonizm:

[...] nigdy nie był zwartą doktryną. Nigdy nawet nie wyprodukował dokumentu programowego, który skłonni by byli podpisać wszyscy oskarżeni o to odchylenie przez obrońców ortodoksji. Była to raczej postawa czy nastawienie wyrażane przez jednostki, przez każdą inaczej [...] (s. 55).

Z tego punktu widzenia jako charakterystyczny jawi się krytyczny stosunek Pomiana do *Listu otwartego do partii* autorstwa Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego.

Jednocześnie autor *Historii jako przedmiotu wiary* silnie akcentuje intelektualne treści towarzyszące postawie rewizjonistycznej. W szkicu o Bronisławie Baczce wymienił następujące jej części składowe: uznanie autonomii etyki w stosunku do polityki, opowiedzenie się za ideą wolności naukowej, a tym samym odebranie marksizmowi jego uprzywilejowanego miejsca w dyskursie naukowym, wreszcie podkreślenie tezy o integralnych związkach polskiej kultury i nauki z Zachodem. W tym sensie postawa rewizjonistyczna oznaczała sprzeciw wobec myślenia dogmatycznego, kolektywnego i nacjonalistycznego.

W opinii Krzysztofa Pomiana nie było dziełem przypadku, że środowisko sympatyzujące z rewizjonizmem zainteresowało się w swoich pracach heretykami, kontestatorami i dysydentami, a więc ludźmi marginalizowanymi. Wyrażało się w tym ważne przekonanie o „uznaniu autonomii jednostki względem determinizmów społecznych” (s. 57).

Wśród mistrzów i przyjaciół to również próba przybliżenia czytelnikom znakomitych uczonych humanistów, z którymi dane było Pomianowi współpracować. W tym gronie znajdujemy m.in.: Fernanda Braudela, francuskiego polihistora, przedstawiciela drugiego pokolenia szkoły An-

nales, znanego w Polsce mediewistę – Jacquesa Le Goffa, włoskiego badacza Carla Ginzburga – jednego z twórców mikrohistorii, François Fureta – autora klasycznych prac o Wielkiej Rewolucji Francuskiej i totalitaryzmie, Ruggiera Romana, włoskiego badacza, twórcę słynnej *Encyklopedii Einaudi*, wreszcie wybitnego historyka sztuki – Francis Haskell.

Pisane przy różnych okazjach portrety tych postaci – osobiste, ale zawierające również wiele interesujących analiz ich dorobku – stają się pretekstem do zobaczenia Pomiana jako pełnoprawnego uczestnika xx-wiecznej *Respublica Litteraria*. Uczestnika świadomego swojej roli, reprezentującego intelektualny świat Europy Środkowo-Wschodniej – dla uczonych z Zachodu nieco egzotyczny, ale budzący zaciekawienie.

Czytając uwagi Pomiana dotyczące bliskich mu osób, odnosi się niekiedy wrażenie, że on sam odkrywa przed nami swoje dylematy i doświadczenie. Oto jeden z wielu przykładów: w tym przypadku zaczerpnięty z eseju o François Furecie:

łączyła nas komunistyczna przeszłość i dążenie do tego, by się z nią rozliczyć, nie poprzestając na jej odrzuceniu i potępieniu, ale usiłując zrozumieć, co się stało z nami i innymi, którzy przeszli tę samą drogę, i wydobyć z tego jakieś nauki na przyszłość, pamiętając zarazem, co François często podkreślał, że doświadczenia są nieprzekazywalne i że każde pokolenie musi uczyć się własnym kosztem.

W Paryżu nad Wisłą

Na tych łamach warto przywołać uwagi Pomiana komentujące jego zbliżenie ze środowiskiem Klubów Inteligencji Katolickiej i „Więzi”, które miało miejsce pod koniec lat 60. Kluczową rolę odegrali tu Janina Zarkrzewska i Jan Strzelecki. W tym kontekście trudno też nie wspomnieć innych bohaterów tej autobiografii – Tadeusza Mazowieckiego i Stefana Świeżawskiego.

Wśród mistrzów i przyjaciół ukazuje nam także wizerunek Pomiana jako bliskiego współpracownika i „strażnika pamięci” tego kulturowego dziedzictwa, które pozostawił Jerzy Giedroyc i grono jego najbliższych przyjaciół. Zawdzięczamy Pomianowi nie tylko wspomnianą *Autobiografię na cztery ręce*, ale również edycję korespondencji Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Zaś żonie Pomiana, Grażynie, zawdzięczamy wielce cenioną antologię tekstów publikowanych na łamach „Kultury”.

Warto przypomnieć, że kontakty ze środowiskiem Maisons-Laffitte nawiązał Pomian stosunkowo późno – dopiero w latach 80. Nie miejsce tu, aby wyjaśniać, dlaczego tak się stało. Nie ulega jednak wątpliwości, że od tego czasu był jednym z najważniejszych współpracowników „Kultury”.

Wielki szacunek dla Redaktora i jego dokonań oraz fascynacja jego osobowością odegrały w tym kontekście, jak można przypuszczać, rolę kluczową. Jednocześnie autor *Wśród mistrzów i przyjaciół* pisze skromnie:

potrzebowałem czasu, aby do nich dołączyć. W długiej historii „Kultury” jestem tylko robotnikiem jedenastej godziny. Zresztą wchłonięty przez Paryż nad Sekwaną, nigdy nie mogłem żyć wyłącznie w Paryżu nad Wisłą. To jeszcze jeden powód, by wyrazić tym, którzy w nim żyli, mój podziw i moją wdzięczność.

W szkicu *Paryż nad Wisłą* Pomian porównał Instytut Literacki do Hotelu Lambert, dodając, że była to instytucja „bardziej radykalna od pierwotnego i sytuująca się otwarcie na lewicy”. Dalej zaś stwierdził: „[...] jeśli emigracja po 1945 roku była Wielką Emigracją, porównywalną z tą z roku 1830, to zawdzięcza to przede wszystkim garstce ludzi skupionych wokół Instytutu Literackiego”. O tych słowach szczególnie dziś warto pamiętać, gdy dzieje powojennej emigracji sprowadza się niekiedy do antykomunistycznej czytanki i bohaterskiej historii „niezłomnych” z Londynu.

Powyższe notatki tylko w niewielkim stopniu zdają relację z bogactwa treści zawartych w książce *Wśród mistrzów i przyjaciół*. Jej lektura pozwala delektować się stylem autora, pełnym dystansu do przywoływanych wydarzeń, pozornie pozbawionym emocji, niekiedy ironicznym. To styl zarazem dociekliwego uczonego, jak i zatroskanego o sprawy publiczne obywatela.

RAFAŁ STOBIECKI – ur. 1962. Historyk historiografii. Kierownik Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania badawcze: historiografia okresu PRL-u, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r. Autor licznych prac naukowych, ostatnio opublikował: *Klio za Wielką Wodą. Historycy polscy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*